

Analiza

10 / 2024

www.csm.org.pl

Europa czy Azja?

Geopolityczny dylemat USA w obliczu globalnej rywalizacji z Chinami

CENTRUM
STOSUNKÓW
MIĘDZYNARODOWYCH



CENTRE
FOR INTERNATIONAL
RELATIONS



Dr Ewa Fronczak

Amerikanista i doktor nauk o bezpieczeństwie. Wykładowca Akademii Sztuki Wojennej i gościnnie Uniwersytetu Warszawskiego. Stypendystka naukowa i absolwentka Wydziału Bezpieczeństwa Narodowego, ASzWoj oraz Instytutu Ameryk i Europy UW. Ekspert w Centrum Stosunków Międzynarodowych ds. Stanów Zjednoczonych.

W kontekście narastającej rywalizacji pomiędzy USA a Chinami amerykańska polityka zagraniczna staje przed wyborem, czy skupić swoją uwagę na Azji, czy Europie. Zarówno Demokraci, jak i Republikanie uznają Chiny za największe zagrożenie strategiczne, co stanowi argument za koniecznością skierowania zasobów na Pacyfik. Z drugiej strony jednak, część ekspertów podkreśla znaczenie utrzymania silnych relacji z Europą, aby zapewnić stabilność w regionie i wspierać globalne interesy USA.



Śledząc polityczny dyskurs za oceanem, da się zauważyć przynajmniej jeden ponadpartyjny konsensus: Chiny to największe strategiczne wyzwanie dla USA, i mówią o tym zarówno Demokraci („Nawet jeśli wojna prezydenta Putina trwa, my będziemy koncentrować się na najpoważniejszym długoterminowym wyzwaniu dla porządku międzynarodowego – a jest nim Chińska Republika Ludowa,”¹) jak i Republikanie („Dla USA Chiny stanowią najsilniejsze zagrożenie militarne na poziomie państwowym. Obecnie Chiny nie mogą narzucić swojej woli USA; jednak jeśli mogłyby ustanowić hegemonię w regionie Azji i Pacyfiku, byłyby w stanie rzucić wyzwanie globalnym interesom USA.”²). Skoro podstawowy kierunek przyszłej polityki zagranicznej USA względem Chin wydaje się być określony, warto głębiej przyjrzeć się argumentacji obu stron oraz ich podejściu do kwestii obecności w Europie.

Ku Azji

Według Hala Brands’a, poważanego amerykańskiego politologa, „jeśli Donald Trump odzyska prezydenturę w listopadzie, polityką zagraniczną USA mogą kierować ludzie, którzy wierzą, że naprawdę nadszedł czas, aby postawić Azję na pierwszym miejscu”³. Zwolennicy takiego kierunku – czyli *Asia First* – uważają, że są w polityce sprawy ważne i ważniejsze, a ponieważ na wszystkie razem brak zasobów militarnych jak i finansowych, należy zająć się jedynie najważniejszą z punktu widzenia bezpieczeństwa narodowego kwestią, czyli Chinami.

Brands z jednej strony zgadza się z pilnością zajęcia się ‘kwestią chińską’, ale z drugiej podkreśla, że wycofanie się z innych kluczowych regionów, na przykład z Europy Środkowo-Wschodniej, doprowadziłoby do poważnego uszczerbku na zaufaniu

¹ US Department of State, The administration’s approach to the People’s Republic of China, <https://www.state.gov/the-administrations-approach-to-the-peoples-republic-of-china/>

² Colby E., Defence strategy and a strategy of denial?, National Defence University, <https://inss.ndu.edu/Media/News/Article/2985907/defense-strategy-and-a-strategy-of-denial/>.

³ Brands H., <https://www.bloomberg.com/opinion/features/2024-08-25/putting-asia-first-could-cost-america-the-world>.



amerykańskich sojuszników w Azji (co byłoby niezwykle szkodliwe wobec potencjalnego konfliktu z Chinami) i mocarstwowej pozycji USA. Co więcej, propozycja Trumpa, by jak najszybciej doprowadzić do zakończenia/zamrożenia ukraińskiego konfliktu, wydaje się krótkowzrocznym i niebezpiecznym podejściem wobec niesłabnących imperialnych zakusów Putina. To w konsekwencji mogłoby oznaczać ponowną niestabilność w regionie.

‘Asiafirsters’ są wyjątkowo zauważalni w obozie Republikanów. Senatorowie, tacy jak Josh Hawley, i wpływowi eksperci, tacy jak Kevin Roberts i Elbridge Colby, optują za ograniczeniem pomocy dla Ukrainy i wysłaniem większej ilości broni na Tajwan. Robert O’Brien, były doradca Trumpa ds. bezpieczeństwa narodowego, pisze, że Waszyngton powinien przenieść lotniskowce — obecnie używane do odstraszenia Iranu i ochrony szlaków morskich Bliskiego Wschodu — i cały Korpus Piechoty Morskiej na Pacyfik⁴. JD Vance, republikański kandydat na wiceprezydenta, nie widzi żadnego powodu aby jego kraj nadal finansował wojnę w Europie, a obecną sytuację nazywa wyzyskiem ze strony bogatych państw Starego Kontynentu, których stać na obronienie się z własnej kieszeni⁵. Podejście Vance’a doskonale pokazuje różnicę w podejściu do bezpieczeństwa międzynarodowego obu partii. Obama⁶ także mówił o potrzebie zwiększenia wydatków na zbrojenia przez państwa europejskie, ale rozumiał, że z byciem światowym hegemonem i chęcią utrzymania prymatu, wiążą się czasem większe wydatki niżby się chciało. Przy tym doskonale rozumiał, że zyski z takiego podejścia nie są przeliczalne na żadne pieniądze. Trump i jego obóz inaczej rozumieją świat – Ameryka już nie musi być światowym policjantem, bądźmy tylko tam gdzie są nasze kluczowe strategiczne interesy i nie dajmy się już dalej okradać całemu światu. Takie podejście pokazują najnowsze analizy z których jasno wynika – Ameryki nie stać na prowadzenie wojny/zarządzanie

⁴ Ibidem.

⁵ US Senate, <https://www.vance.senate.gov/press-releases/senator-vance-europe-must-stand-on-its-own-two-feet-on-defence/>.

⁶ Atlantic Council, Obama Warns NATO Allies to Share Defense Burden: ‘We Can’t Do It Alone’,

<https://www.atlanticcouncil.org/blogs/natosource/obama-warns-nato-allies-to-share-defense-burden-we-can-t-do-it-alone/>.



konfliktem na dwóch kierunkach jednocześnie, tak odległych i od swych granic i od siebie nawzajem⁷.

Wyraźnie widać, że po republikańskiej stronie dominuje raczej realistyczne podejście do geopolitycznych wyzwań z jakimi obecnie mierzy się USA i wschodnia flanką NATO. Od sojuszników oczekuje się ‘zakasania rękawów’ i większej odpowiedzialności: „Będziemy musieli powiedzieć naszym sojusznikom z NATO prawdę, że jeśli nie odstraszą Rosji i nie skonfrontują się z nią osobiście, jeśli dojdzie do konfliktu na Pacyfiku, będziemy musieli przenieść nasze siły z Europy na Pacyfik. Musimy być wobec nich szczerzy, że strategicznie Pacyfik jest kluczowym teatrem działań Stanów Zjednoczonych Ameryki. Europa jest dla nas ważna, ale nie jest kluczowa (...).⁸ Senator Hawley podkreśla również ograniczenia amerykańskich możliwości wojskowych, które uniemożliwiają jednakowe zaangażowanie w Azji i Europie, a co za tym idzie, zmuszają do wyboru jednego kierunku kluczowego dla obrony amerykańskich interesów, w tym przypadku Azji: „Na początek, im więcej zasobów USA przeznaczymy na Europę, tym mniej rzeczy będziemy mieli do dyspozycji, aby wzmocnić odstraszenie na Pacyfiku. (...) Prawda jest taka, że nie możemy bronić Ukrainy i powstrzymywać Chin na Tajwanie, a jednocześnie dbać o własne potrzeby militarne. Po prostu nie możemy robić wszystkiego i szczerze mówiąc, nie powinniśmy tego robić.” Howley podaje też konkretne powody za skierowaniem większych sił na azjatycki teatr. Po pierwsze, zajęcie Tajwanu nie tylko wzmocni gospodarkę i mocarstwową pozycję Chin, ale także bezpośrednio dotknie każdego z obywateli: „Podwyżki cen, zakłócenia w łańcuchu dostaw, których doświadczyliśmy w ciągu ostatnich dwóch lat. To będzie niczym w porównaniu, niedobory produktów staną się powszechne. Mówimy o wszystkim, od podstawowej medycyny po elektronikę użytkową. Według niektórych szacunków wojna o Tajwan wpędziłaby nas w głęboką recesję bez wyraźnego wyjścia, ponieważ ogromne połacie naszej gospodarki opierają się na tajwańskich, przepraszam, półprzewodnikach. Stracimy

⁷ O’hanlon M., “America’s military strategy. Can we handle two wars at once?”, <https://nationalinterest.org/feature/america%E2%80%99s-military-strategy-can-we-handle-two-wars-once-211324>.

⁸ Heritage Foundation, Sen. Josh Hawley on China and Ukraine, <https://www.heritage.org/asia/heritage-explains/sen-josh-hawley-china-and-ukraine>.



więcej miejsc pracy. Nasz przemysł ucierpi, a konsekwencje ekonomiczne to dopiero początek.”

Warto jednak przytoczyć tu opinie z jednej strony mówiące o konieczności odejścia na Pacyfik i skupienia tam swej strategicznej uwagi, ale także o wymaganiach wobec tajwańskiego sojusznika. Nie byle kto bo Elbridge Colby, doradca Trumpa i współautor Narodowej Strategii Obrony USA z 2018 r., zwraca uwagę na fakt, iż amerykański parasol ochronny nad Formozą nie może być bezwarunkowy. Colby otwarcie krytykuje zbyt małe nakłady Tajwanu na swoją obronność (zaledwie 2,5% PKB w bieżącym roku) i nieadekwatne inwestycje w rozbudowę swoich sił zbrojnych wobec tak egzystencjalnego zagrożenia z jakim się obecnie mierzy. Co więcej, także przygotowanie społeczeństwa do odparcia ataku z kontynentu wydaje się być wciąż niewystarczające: „Co gorsza, istnieją obawy co do tego, jak poważnie Tajwan traktuje to zagrożenie. Istnieje niewiele widocznych wskaźników społeczeństwa przygotowującego się do odparcia ataku, jak można to zobaczyć na przykład w Izraelu. Rzeczywiście, tajwańscy przywódcy często wydają się bardziej zainteresowani reklamowaniem swojej troski o los innych niż zapewnieniem własnej obrony, argumentując na przykład, że „obrona Ukrainy jest również obroną Tajwanu”⁹.

Graham Allison, wiodący analityk amerykański i autor *Przeznaczeni do wojny: Czy Ameryka i Chiny uciekną z pułapki Tukidydesa?*, nie ma wątpliwości, iż to stosunki USA-Chiny są najważniejszymi stosunkami dwustronnymi dla USA na świecie. Co ciekawe nie tylko dlatego, że to jedyny kraj który stwarza systemowe zagrożenie dla pozycji USA jako światowego lidera, architekta i strażnika powojennego porządku międzynarodowego, ale także z powodu obrony amerykańskiej tożsamości: „Amerykanie tak przyzwyczaili się do bycia na szczycie każdej hierarchii przez stulecie — co nazywamy „amerykańskim stuleciem” — że stało się to teraz częścią naszej tożsamości. Amerykański establishment polityki zagranicznej słusznie jest dumny z tego, co

⁹ Colby E., Taipei Times, “Taiwan must get serious on defence”, <https://www.taipeitimes.com/News/editorials/archives/2024/05/11/2003817679>



osiągnęło amerykańskie przywództwo, nie tylko dla Stanów Zjednoczonych, ale dla świata, i nie zamierza się z gracją wycofać.”¹⁰.

Za opcją *Asia First* opowiadają się także zwolennicy tzw. „strategicznego sekwencjonowania”¹¹ (*strategic sequencing*), czyli strategii unikania nadmiernego rozciągnięcia imperialnego i wojny na dwa fronty z rywalami dysponującymi bronią jądrową. Realistyczna ocena geopolitycznej sytuacji USA, doprowadza do wniosku, że Waszyngton powinien jak najszybciej wygasić/zamrozić konflikt na Ukrainie na obecnym jej stadium (za czym optuje Trump) i zająć się Azją i Pacyfikiem, ponieważ Chiny według wszystkich wskaźników, z wyjątkiem broni jądrowej stanowią większe zagrożenie niż Rosja, a „rosyjskie zwycięstwo na Ukrainie lub wynegocjowane porozumienie, które pozostawiłoby Rosji kontrolę nad niektórymi wschodnimi prowincjami Ukrainy i Półwyspem Krymskim, nie podważyłoby równowagi sił w strefie euroatlantyckiej, ale kontrola Chin nad Tajwanem poważnie podważyłaby równowagę sił w regionie Azji i Pacyfiku.”¹² Co do pierwszej części powyższej tezy – biorąc pod uwagę cel Putina, by zmienić „zasady, na których opierać się będzie nowy porządek świata”¹³ i nieprzewidywalność jego geopolitycznych ruchów, trudno przewidzieć, czy zatrzymałby się na Krymie, czy może rozpocząłby kolejny etap testowania europejskiej jedności i art. 5 NATO. Co do drugiej części, dostępne dane nie pozostawiają wątpliwości – wchłonięcie Tajwanu (dwudziestej pierwszej gospodarki na świecie w sensie nominalnym¹⁴) wywindowałoby Chiny na miejsce światowego hegemonu pod każdym względem.

¹⁰ Brookings Institution, Is the US-China relationship the most consequential relationship for America in the world?, <https://www.brookings.edu/articles/is-the-us-china-relationship-the-most-consequential-relationship-for-america-in-the-world/>.

¹¹ Sempa F.P., The Asia-Pacific Is More Important to the US Than the Euro-Atlantic, The Diplomat, <https://thediplomat.com/2023/03/the-asia-pacific-is-more-important-to-the-us-than-the-euro-atlantic/>.

¹² Ibidem.

¹³ Ambasada Rosji w Polsce, Wystąpienie Prezydenta Federacji Rosyjskiej Władimira Putina podczas XX posiedzenia Międzynarodowego Klubu Dyskusyjnego «Valdai», 5 października 2023 r., https://poland.mid.ru/pl/press-centre/news/soobshcheniya_i_vystupleniya_rossiyskikh_ofitsialnykh_lits/wyst_pienie_prezydenta_federacji_rosyjskiej_w_adimira_putina_podczas_xx_posiedzenia_mi_dzynarodowego/

¹⁴ Government Portal of the Republic of China, https://www.taiwan.gov.tw/content_7.php.



Ku Europie

Naprzeciw ‘Asiafisters’ wychodzą z kolei ‘Eurofirsters’, którzy co do zasady zgadzają się z tezą, że obecnie najpilniejsze amerykańskie wyzwanie znajduje się na Pacyfiku, jednak, aby móc zająć się nim efektywnie, najpierw należy zadbać o Europę. Jak argumentują A. Wess Mitchell (były zastępca sekretarza stanu ds. Europy i Eurazji) oraz J. Grygiel (profesor nauk politycznych) „Bez bezpiecznej Europy Stany Zjednoczone ryzykują, że staną się potentatem półkuli na marginesie świata. Zdolność Stanów Zjednoczonych do radzenia sobie z presją konkurencji wielkich mocarstw zależy od zabezpieczenia Europy i zachowania sojuszu transatlantyckiego.”¹⁵ Mocne, atlantyckie podstawy globalnej siły USA, są niezbędne do skutecznej konkurencji z Chinami na tak wielu polach, wobec tego priorytetowe traktowanie ustabilizowania sytuacji politycznej w Europie Środkowo-Wschodniej ma sens.

Z kolei Jo Inge Bekkevold z Norweskiego Instytutu Obronnego zwraca uwagę na praktyczne korzyści jakie mogą przynieść Ameryce dobre relacje z Europą w ich rywalizacji z Chinami¹⁶. Po pierwsze, Europa od czasów powojennych jest kluczowym wspólnikiem w utrzymaniu międzynarodowego porządku pod przewodnictwem USA, opartego na demokracji, wolnym rynku i prawach człowieka. Mając z tyłu głowy rozwój takich organizacji jak BRICS, których celem jest budowa antyamerykańskiego bloku państw tzw. globalnego południa, USA nie powinno sobie pozwolić na utratę twarzy wśród europejskich sojuszników. Ich rola w potencjalnej konfrontacji z Chinami może okazać się niezastąpiona.

Po drugie, Europa to ważny rynek dla amerykańskich towarów, co napędza amerykański przemysł i buduje ich gospodarczo-technologiczną odporność w rywalizacji z Państwem Środka. Starcie do jakiego być może dojdzie, nie rozstrzygnie się tylko na polu

¹⁵ Mitchell A. W. and Grygiel J., Foreign Policy, <https://foreignpolicy.com/2024/09/06/us-strategy-geopolitics-china-russia-europe-asia-threat/>.

¹⁶ Bekkevold J. I., “Europe’s new role in U.S. strategy”, <https://foreignpolicy.com/2024/07/05/us-strategy-europe-china-nato-geopolitics/>.



militarnym. Tak samo ważna będzie siła gospodarki, nowe technologie i kosmos. Im lepsze kontakty transatlantyckie, tym lepsza współpraca naukowa i wymiana handlowa między oboma kontynentami.

Po trzecie, kontynent europejski umożliwia projekcję amerykańskiej siły. Rozmieszczenie broni i wojska w naszym regionie pozwala odstraszać Rosję i kontrolować ‘z bliska’ jej polityczne/wojskowe ruchy. Europejskie bazy wojskowe i ich infrastruktura, na przykład niemieckie Ramstein, to ważne punkty przerzutowe i zaopatrzeniowe w razie konfliktu na Pacyfiku, ale też na Bliskim Wschodzie. Nie można także zapomnieć o militarnym wsparciu w razie gorącego konfliktu, na przykład europejskich marynarek wojennych które akurat w starciu w tamtym rejonie świata, na wodach Cieśniny Tajwańskiej lub Morza Południowo-Chińskiego, mogą okazać się decydujące.

Elizabeth Economy¹⁷, były doradca ds. Chin w ekipie Bidena, również zwraca uwagę na rozważne dbanie o relacje z amerykańskimi sojusznikami z Europy (i nie tylko), ponieważ ich wartość jest nie do zastąpienia. Do realizacji swoich strategicznych celów, także tych na Pacyfiku, Ameryka potrzebuje wsparcia sojuszników podzielających te same wartości, idee i normy; osamotniona nie jest i nigdy nie będzie w stanie przeciwstawić się rosnącemu chińskiemu wyzwaniu. By stanąć do wyścigu i mieć szansę na wygraną z Chinami na polu gospodarczym i militarnym, niezbędna jest inwestycja w sieć sojuszy i partnerstw.

Podsumowując, złożoność relacji USA-Chiny polega głównie na tym, że to nie czasy zimnej wojny a Chiny to nie ZSRR – nie można wymazać ich z geopolitycznej mapy świata, bez poniesienia ogromnych kosztów na które świata po prostu nie stać. Chiny i USA to rywale, ale powinni rywalizować w na tyle rozważny sposób, by nie zniszczyć siebie nawzajem; tak aby ta bitwa nie wykrwawiła rywala do śmierci, ale by w jego krwiobiegu zostało na tyle życiodajnego płynu, by mógł dalej funkcjonować. Oba kraje,

¹⁷ Brookings Institution, Is the US-China relationship the most consequential relationship for America in the world?, <https://www.brookings.edu/articles/is-the-us-china-relationship-the-most-consequential-relationship-for-america-in-the-world/>.



mimo, że uwikłane w konflikt, są jak „nierozłączne, zrosnięte bliźnięta syjamskie,”¹⁸ stojące przed niezwykle trudnym wyzwaniem – konkurowania a jednocześnie współpracy tam, gdzie wymaga tego przetrwanie każdego z nich.

Trwająca na naszych oczach rozgrywka odbywa się w określonych warunkach, w których żadne z nich nie jest w stanie samo zapewnić swojego najważniejszego interesu narodowego – własnego przetrwania. Na arenie finansowej oba kraje są tak głęboko uwikłane, że kryzys finansowy w jednym z nich mógłby doprowadzić do globalnej depresji.

Czy rozpędzone i ambitne Chiny dadzą się przyhamować? Być może było na początku 20 wieku, ale ten moment USA przespały, gdyż wtedy ich umysły i serca zajmowała wojna z terroryzmem, wojna nie do zwyciężenia, której efekty odczuwamy po dziś dzień.

Dr Ewa Fronczak

¹⁸ Brookings Institution, Is the US-China relationship the most consequential relationship for America in the world?, <https://www.brookings.edu/articles/is-the-us-china-relationship-the-most-consequential-relationship-for-america-in-the-world/>.



CENTRUM STOSUNKÓW MIĘDZYNARODOWYCH

CSM jest niezależnym, pozarządowym ośrodkiem analitycznym zajmującym się polską polityką zagraniczną i najważniejszymi i problemami polityki międzynarodowej.

Fundacja została zarejestrowana w 1996 r. CSM prowadzi działalność badawczą i edukacyjną, wydaje publikacje, organizuje konferencje i spotkania, uczestniczy w międzynarodowych projektach we współpracy z podobnymi instytucjami w wielu krajach. Tworzy forum debaty i wymiany idei w sprawach polityki zagranicznej, relacji między państwami oraz wyzwań globalnego świata.

Działalność CSM jest adresowana przede wszystkim do samorządowców i przedsiębiorców, a także administracji centralnej, polityków, dyplomatów, politologów i mediów.

Od 2009 r. CSM jest uznawany za jeden z najlepszych think tanków Europy Środkowo-Wschodniej w badaniu „The Leading Public Policy Research Organizations In The World” przeprowadzonym przez Uniwersytet Pensylwanii.

Centrum Stosunków Międzynarodowych | ul. Ogrody 24, 03-994 Warszawa | +48 608 593 632



www.twitter.com/CIR_CSM



www.facebook.com/CIR.CSM



CENTRUM
STOSUNKÓW
MIĘDZYNARODOWYCH